

Ustawa z 7 maja 2010 roku o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, popularnie nazywana megaustawą, weszła w życie 17 lipca (DzU nr 106, poz. 675). Zarówno samorządy terytorialne, jak też branża telekomunikacyjna wiążą z nią duże oczekiwania. Ma bowiem umożliwić gwałtowne przyspieszenie rozwoju nowoczesnej infrastruktury telekomunikacyjnej w Polsce. Nie brakuje jednak obaw ze strony branży.

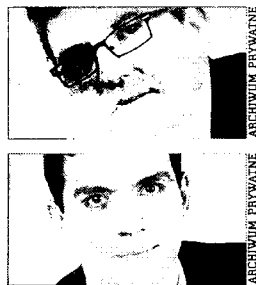
Na lata 2007 - 2013 Polsce przyznano ponad 1 mld euro na inwestycje w lokalne i regionalne sieci szerokopasmowe. Jeśli dodać do tego środki na inne działania związane z szeroko rozumianym rozwojem społeczeństwa informacyjnego, możliwa do wykorzystania kwota sięga 1,5 mld euro. Brzmi imponująco. Jednak fakty nie są już tak optymistyczne - właśnie mija czwarty rok, odkąd dysponujemy tak znacznymi funduszami. Tymczasem ich wykorzystanie jest minimalne - niespełna 5 proc. całej kwoty, mniej niż 4 proc. środków na same sieci szerokopasmowe. Czasu zostało więc niewiele: tylko trzy lata. W tym kontekście megaustawa pojawiła się dość późno.

Możliwość jeszcze istnieje

Wykorzystanie przyznanych nam środków jest jeszcze możliwe, nawet w całości. Ustawa przewiduje m.in. istotne ułatwienia w zakresie realizacji regionalnych sieci szerokopasmowych przez samorządy lub z ich udziałem. Konieczne jest jednak wsparcie eksperckie dla beneficjentów tych środków, w szczególności z małych miast czy wsi. Realizacja projektów telekomunikacyjnych przez samorządy jest bowiem materia nową i skomplikowaną. Niepokojem napawa zatem niepewny los projektu systemowego służącego wsparciu przez Urząd Komunikacji Elektronicznej działań związanych z budową sieci szerokopasmowego dostępu do Internetu. Z drugiej strony zarówno megaustawa, jak i koordynacja oraz wsparcie z poziomu centralnego nie zastąpią inicjatywy i ciężkiej pracy samych inwestorów.

Jednostki samorządu terytorialnego zyskują wyraźne umocowanie w ustawie do wykonywania działalności w zakresie telekomunikacji jako zadań własnych o charakterze użyteczności publicznej. W przeciwieństwie do działalności telekomunikacyjnej dotychczas regulowanej prawem telekomunikacyjnym, nie musi to być działalność gospodarcza, wystarczy, że służy zaspokajaniu zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej.

Infrastruktura telekomunikacyjna: nadzieja w megaustawie



PIOTR WOŹNY, WACŁAW KNOPKIEWICZ
Z 1,5 mld euro środków unijnych na inwestycje w sieci szerokopasmowe wykorzystaliśmy niespełna 5 proc. tej kwoty - zwracają uwagę radcowie prawni, wspólnik zarządzający oraz wspólnik w kancelarii Grynhoff Woźny Wspólnicy

wej. Będzie ona podlegać wpisowi do odrębnego rejestru prowadzonego przez prezesa UKE. Pozwoli to m.in. uniknąć ograniczeń w pozyskiwaniu środków unijnych dotyczących przedsięwzięć komercyjnych.

Podmioty publiczne i prywatne

Wydatkowanie środków publicznych, w tym unijnych, na infrastrukturę telekomunikacyjną nie jest celem samym w sobie. Infrastruktura ta powinna odpowiadać istniejącym potrzebom społecznym i gospodarczym na danym terenie. Niezwykle istotne jest zatem współdziałanie podmiotów publicznych i prywatnych już od etapu planowania poszczególnych przedsięwzięć. Pozwoli to zminimalizować ryzyko, że wybudowane sieci w dłuższym okresie będą nierentowne lub - co gorsza - w ogóle nie będą wykorzystywane. Partnerstwo publiczno-prywatne pozwala również zwiększyć budżet danego projektu o środki podmiotu prywat-

nego. Ponadto w dłuższym okresie trudno sobie wyobrazić eksploatację znaczącej sieci telekomunikacyjnej bez udziału podmiotów profesjonalnie wykonujących taką działalność. Jednostki samorządowe nie mają bowiem dostatecznej wiedzy i przygotowania w tym obszarze. Co więcej, nawet własność sieci współfinansowanej ze środków publicznych nie musi przysługiwać podmiotowi publicznemu. Najistotniejsze dla osiągnięcia celów, dla których w budowę tych sieci zaangażowane są pieniądze publiczne, nie jest bowiem to, kto jest właścicielem, lecz jakie ma obowiązki. Oczywiście jednostki wykładające pieniądze publiczne muszą mieć realne instrumenty nadzoru nad realizacją tych zadań. Doświadczenia innych państw europejskich dowodzą, że sieci publiczne zazwyczaj są w prywatnych rękach, lecz z obowiązkiem zapewnienia otwartego dostępu wszystkim użytkownikom żądającym przyłączenia. Megaustawa przewiduje tego rodzaju rozwiązania również w Polsce.

Ustawa wyraźnie potwierdza możliwość wspomagania przez samorządy

firm telekomunikacyjnych, jeżeli ze względu na warunki ekonomiczne na danym obszarze prowadzenie opłacalnej finansowo działalności jest niemożliwe. Źródłem finansowania mogą być nie tylko fundusze unijne, ale także budżet gminy. Zapewnienie mieszkańcom dostępu do Internetu może być zatem realizowane nie tylko przez własną inwestycję samorządu, lecz również poprzez powierzenie wykonania tego zadania podmiotom prywatnym.

Co niepokoi przedsiębiorców

Istotne wzmocnienie roli samorządów terytorialnych budzi z kolei niepokój przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Dlaczego?

W ustawie brak mechanizmu zapobiegającego wykonywaniu przez samorządy działalności po cenach dumpingowych. Rozpoczęcie świadczenia usług dostępu do Internetu bez pobierania opłat lub w zamian za opłatę niższą niż cena rynkowa będzie wy-

magać zgody prezesa UKE. Zgoda ta będzie możliwa, jeśli konsumenci nie otrzymają dostępu do usług telekomunikacyjnych na zasadach komercyjnych. Jeśli jednak później, już w trakcie subsydiowania usług telekomunikacyjnych przez samorząd, zaistnieją warunki do wejścia na lokalny rynek dostawców usług świadczonych na zasadach komercyjnych, organ regulacyjny nie będzie miał instrumentów, żeby skłonić samorząd do zaprzestania działalności blokującej konkurencję.

Gdyby nawet te obawy potwierdziły się w praktyce, będzie to oznaczać, że ustawa spełnia jeden z podstawowych stawianych przed nią celów, tj. zapewnia szerokopasmowy dostęp do Internetu użytkownikom, którzy w tej chwili w ogóle tego dostępu nie mają. Przywrócenie konkurencji w takich warunkach będzie zadaniem dużo łatwiejszym.

Generalnie ustawa z punktu widzenia przedsiębiorców telekomunikacyjnych jest niewątpliwie korzystna, gdyż przewiduje wiele udogodnień adresowanych do nich, m.in. związanych z dostępem do nieruchomości na cele telekomunikacji, usprawnieniem procesu inwestycyjnego, dostępem do istniejącej infrastruktury innych podmiotów czy też ustanowieniem odrębnej własności włókien światłowodowych oraz kanałów w wielotorowej kanalizacji kablowej.

Cudu nie będzie, ale...

Megaustawa może wspomóc rozwój inwestycji telekomunikacyjnych, ale nie oczekujmy cudu. Nie zapewni ona dodatkowych środków na rozwój sektora telekomunikacyjnego, choć może ułatwić wykorzystanie funduszy już istniejących. Niektóre z pozytywnych efektów mogą się pojawiać wkrótce. Na inne będziemy musieli poczekać, jak np. wyposażanie budynków na masową skalę w nowoczesne instalacje światłowodowe. Wykonanie tego obowiązku uzależnione jest od określenia szczegółowych warunków technicznych w rozporządzeniu, na którego wydanie minister właściwy do spraw budownictwa, gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej ma 18 miesięcy od wejścia w życie ustawy.

Pamiętajmy również, że ustawa rozszerzyła zakres kompetencji prezesa UKE m.in. o rozstrzyganie indywidualnych sporów związanych z dostępem do nieruchomości oraz istniejącej infrastruktury. Efektywność tych procedur będzie zależała od sprawności urzędu. ■